

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; za wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cwa poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 18 grudnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rolniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.
Administracja „Kur. Pozn.“

Poznań, 17 grudnia.

(Wtorkowe obrady w francuskiej Izbie deputowanych nad interpelacją Baudry d'Assona, dotyczącą zatrzymania pensji duchownym z powodu „nieprawego“ ich agitowania podczas wyborów: uchwały komisji tonkińskiej; zapowiedź kryzysu ministerialnej i gabinetu pod auspicjami p. Clemenceau. — Rozdwojenie w angielskim stronnictwie liberalno-radycalnym i widoki sojuszu z torysami; niebezpieczeństwo zagrażające Anglii ze strony Sudanu. — Oredzie prezydenta unii amerykańskiej w sprawie nieprzyjęcia przez rząd austriacki posła Kelleya.)

Republikańscy władcy we Francji, zaniepokojeni zbyt wielkim zwycięstwem konserwatystów podczas ostatnich wyborów parlamentarnych, unieważnili, jak wiadomo, dość znaczną liczbę tychże wyborów, a to rzekomo z tych powodów, że duchowieństwo „nieprawie“ agitowało za kandydatami monarchistów. Rząd p. Brissona zabrał się także do ukarania tegoż duchowieństwa i dość znacznej liczbie kapłanów wstrzymał wypłatę pensji. Bezprawie to nie mogło ująć bezkarnie i deputowany prawicy Izby, p. Baudry d'Asson zainterpelował w tej sprawie ministra kultu. Interpelacja przyszła w dniu onegdajszym pod obrady. P. Goblet wystąpił w obronie, jak mówił, tego prawa rządu, oświadczając, że postawa duchowieństwa zmusza go do tego surowego kroku. „Nie sądzę — tak wywodził minister — iżby kraj życzył sobie odłączenia Kościoła od państwa i będąc z tego powodu bronili budżetu kultu, ale mimo to będą od duchowieństwa żądał tego samego postępowania dla ustaw, co od reszty urzędników.“ — P. Goblet odpowiedział tak, jak odpowiadają ministrowie nowoczesnych państw, które w miejsce wolności obywatelskiej stawiają siłę brutalną. Republikańska też większość Izby okazała się godną ministra, chociaż to bowiem o ukaranie znienawidzonego duchowieństwa, i 331 przeciw 167 głosom uchwaliła porządek dzienny, w którym pochwała krok rządu i wypowiada zaufanie, że minister będzie miał i nadal odwagę karcieć opornych i zniewalać ich do szanowania prawa.

Nie tak łatwem będzie zwycięstwo gabinetu w sprawie tonkińskiej, która już w tych dniach przyjdzie pod obrady Izby. Komisja tonkińska pokieroszowała do niepoznania rządowy projekt kredytowy. Zamiast żądanych 75 milionów fr. na wypłatę tonkińską, przyznała tylko 19 milionów. Nie ustanowiła wprawdzie terminu dla ewakuacji Tonkinu, ale uchwalona suma starczy co najwyżej na trzy miesiące. To też dzienniki zapowiadają pewną kryzys ministerialną i wymieniają Clemenceau jako przyszłego prezesa gabinetu. Przywódca radykałów zapytany, czy podejmie się utworzenia nowego gabinetu, miał oświadczyć, że chętnie przyjmie to zadanie. Dziennik „Paris“ donosi, że po uchwaleniu kredytów na Tonkin zorganizowaną zostanie naczelna komenda w Tonkinie, generałowie Courcy i Négrier powrócą do kraju a dowództwo nad jedną dywizją okupacyjną otrzyma generał Jamont.

Jakoś wczoraj pisali, zarysowało się w łonie angielskiego stronnictwa liberalnego znaczne rozdwojenie, które już w ciągu ostatnich agitacji wyborczych objawiło się w jaskrawych i zasadniczych różnicach, w pojęciach i drogach, które liberali postanowili zdążyć do reform. Mianowicie radykalni objawili tak jaskrawe dążności socjalistyczne i antykościelne, że część arystokratycznych wigów pod przewodnictwem Hartingtona i liberalnych pod Goeschemem uważała za stosowne wyprzeć się owych tendencji. Gdy z drugiej strony pośredniemi jedynym pomiędzy rzeczywistymi liberalnymi a bezwzględnie czerwonymi był tylko Gladstone, który nie potrafił mimo zastosowanego teraz w Anglii oportunizmu, pogodzić tych odcieni, bo jeden dąży do tradycyjnego stopniowego rozwoju, a drugi skrajny do podkopania i przeobrażenia

nagle całego ustroju konstytucyjnego, to zdaje się, że umiarkowani będą zniewoleni podać rękę torysom. Układ podobny ma wiele za sobą prawdopodobieństwa. Dzienniki też angielskie donoszą, że gabinet Salisburego pozostając na stanowisku, ma zamiar przedłożyć Izbie niższej nowy program gabinetu. Na projektowane w nim reformy zgodziliby się wszyscy liberalni, z wyjątkiem naturalnie radykałów. Lord Salisburego zaproponowałby zniesienie opłat szkolnych, reformę administracji prowincjonalnej w hrabstwach, projekt ułatwień w nabywaniu i przechodzeniu w ręce dzierżawców posiadłości gruntowych, a następnie uzupełnienie ustawy o marynarce handlowej. We wszystkich wzmiankowanych sprawach objęwaliby liberalni wyborcom daleko sięgające ustępstwa. Radykalni zawołaliby znowu, że torysi „podchwycili“ właściwie program stronnictwa liberalnego, ale pomimo to, na podstawie powyższej nie jest wykluczona możliwość porozumienia się dwóch wielkich stronnictw co do wspólnego działania. W tym też razie mogłaby się ta koalicja umiarkowano-liberalna z torysami obyć bez pomocy partii irlandzkiej, a wtedy zmuszonyby był Parnell zmienić swą politykę i obniżyć znacznie swe żądania.

Wiadomości nadeszłe świeżo z Sudanu do Kairu brzmią niepomyślnie. Powódź powstania zalała angielskie linie graniczne i odcięła komunikację Anglików z resztą oddziałów. Według urzędowych depesz z Koshah ustawili powstańcy na zachodnim wybrzeżu Nilu baterię i w dniu wczorajszym ostrzelali nią pozycję Anglików. Ogień trwał od rana do godziny 9 przed południem. Część załogi w Koshah wyruszyła przeciw nieprzyjacielowi, zmuszoną była jednak cofnąć się; pułkownik Huner i dwóch innych oficerów otrzymało ciężkie rany. „Anglii grozi ze strony Sudanu wielkie niebezpieczeństwo“ — tak woła „Pall Mall Gazette.“ Dziennik ten odradza wyprawę do Dongoli, którą zapowiedziało kilka gazet angielskich. Rząd angielski widzi też groźbę sytuacji i w dniu onegdajszym odbył plenarne posiedzenie. Wedle „Timesa“ odstąpił rząd od zamiarów zajęcia Dongoli i głównemu dowódcy w Sudanie odporne zajęć kazał stanowisko. W tej defenzywie będą mogli Anglicy dopóty tylko pozostawać, dopóki zezwola na nią mahdiści. Siły ich zbrojne pod dowództwem Mohammed-el-Khair stoją tuż pod Wadi Halfa i słusznie obawiać się można, że niezadługo wyruszą ku Egiptowi.

Zjednoczone stany amerykańskie uczą nieraz rozum politycznego państwa europejskie. Pisałmy swego czasu, że Włochy „zjednoczone“ odmówiły przyjęcia Kelleya, którego rząd unii zamianował posłem swym przy Kwirynale, podając za powód, że tenże Kelley na odbytym w Richmond mityngu, (przed 14 laty) potępił zabór papieskiego Rzymu i ostro karcąc politykę, jakiej się rząd włoski trzyma w obec Watykanu. Rząd unii amerykańskiej zamianował następnie p. Kelleya przedstawicielem swym w Wiedniu, ale i tam go nie przyjęto jedynie dla tego, że jest persona ingrata dla Włochów. Gabinet p. Taaffego miał podobno uleż naciskowi ówczesnego ambasadora włoskiego, hr. Robilanta. Cierpliwie jednak rząd waszyngtoński wyczerpała się, i prezydent p. Cleveland w wystósowanym do parlamentu oredziu oświadcza, że unia nie może żadną miarą na żądanie dworu austriackiego odwołać tej nominacji, gdyż rząd nie może zrzekać się swego prawa mianowania swych reprezentantów przy państwach zagranicznych. P. Cleveland daje w swym oredziu dobrą naukę Włochom a mianowicie Ces. Apostolskiej Austrii, która przecież dla dramatycznej wartości przyjaźni włoskiej nie powinna zrzekać się tego zaszczytnego tytułu. Rzecz wielce ciekawa, co teraz uczyni rząd austriacki po tém admonitum amerykańskiem.

W sprawie wydalania.

Koło polskie stało w parlamencie wniosek następujący:
Parlament zechce uchwalić: Wzywamy rządu związkowe, aby w wykonaniu art. IV nr. 1 konstytucji rzeszy przedłożył co przedź projekt do ustawy, w którejby
1) obcym poddanym, o ile porządku i spokoju publicznego nie naruszają,

poręczono w granicach cesarstwa wolny pobyt,
2) i w którejby uszanowano należycie stypulacje traktatu wiedeńskiego, poręczające mieszkańcom dawniejszych ziem polskich w obrębie państwa pruskiego wolność komunikacji i pobytu.
Berlin, 16 grudnia 1885.

Stefan Cegielski. Dr. Chelmicki. K. Chłapowski. L. Graeve. Ks. Dr. Jażdżewski. M. Kalkstein. A. Kalkstein. J. Kościelski. Stef. hr. Kwilecki. Ign. Lyskowski. T. Magdziński. L. Mycielski. M. Sezaniecki. L. hr. Skórzewski. Ferd. książę Radziwiłł. Dr. Wolszlegier.
Wniosek ten złożony wczoraj do laski marszałkowskiej uważamy za krok nadzwyczaj ważny i przynoszący prawdziwy zaszczyt Kołu naszemu, które nie pomija żadnej sposobności, aby bronić z wielkim taktem i trafnym ocenieniem położenia praw pokrzywdzonych ziemiaków naszych. Forma tego wniosku jest tak dobrze dobrana, że liczyć może z pewnością na poparcie większości parlamentu.

Czy dla Polaków prawo nie istnieje?

Ustawa z dnia 11 lipca 1880, pragnąc zaradzić starzaliwemu sieroctwu tyłu parafii, których z powodu istniejących przeszkód, jako też dla braku duchowieństwa, obsadzać nie było można, przepisuje w § 5, że rite ustanowieni księża mogą w sąsiednich parafiach osieroconych sprawować czynności duchowne i rozciągać pieczę swoję nad wiernymi, pozbawionymi swych pasterzy, czy to przez śmierć, czy to w skutek innej przeszkody. Przy obradach nad tą ustawą oświadczył pan minister wyznań, że „niektórzy księża, którzy w parafiach osieroconych proboszczów, mogą księża sąsiedni te czynności wykonywać.“

U nas, gdzie mamy 201 parafii osieroconych, ustawa ta jest wielkiej doniosłości, a ulga, której w ten sposób doznali nieszczęśliwie parafie, zdawała się tani cenniejszą, że to nie była żadna laska zależna od dyskrety władz rządowych, lecz ustawa ferowana dla wszystkich bez wyjątku obywateli, nawet takich, którychby do drugiej klasy policzyć chcieli, i dla których przygotowano osobne wyjątkowe paragrafy co do obowiązku notyfikacji.

Słuszne to zapatrywanie nie ostało się, a fakt, który poniżej opowiemy, rzuca dziwne światło na równouprawnienie Polaków i na sposób traktowania nas w obec prawa.

Przez śmierć ś. p. ks. Knobicha osierociła w dekanacie wschowskim ósma parafia, Kursdorf, zraz z filią Hintzenndorf; w dekanacie tym już tylko trzy parafie, odległe od 2 do 3 mil od Kursdortu (Brenno, Kaszorz i Ciosaniec) mają swych proboszczów, i to 2 w dość dośroczonym wieku. Najbliższa położona Wschowa nie mogła Kursdorfowi nieść pomocy, ponieważ wikaryusz tamtejszy, ksiądz lic. Liedke, opiekę się i tak już dwiema osieroconemi parafiami, to jest Swidnicą i Osowasją. Nie pozostało przeto nic innego, ja to, że ks. Jan Gładysz, wikaryusz leszczyński i nauczyciel religii przy tamtejszym gimnazjum, w dniach wolnych d obowiązkowych zatrudnił się do Kursdortu z duchowną pomocą.

Aby nawet jorzornie nie wejść w kolizję z elastycznym dodatkiem o przywłaszczaniu sobie stałego dusz pasterstwa, mieszka ks. Gładysz stale w Lesznie i najmiej przez 4 dni w każdym tygodniu obowiązki swoje tamże wypełniał, a tylko wedle potrzeby do Kursdortu dojeżdżał. Mimo go najściślejszego trzymania się przepisu lawnego zakazano księdzu Gładyszowi z wszelkiej przyczyny wykonywania czynności duchownych w Kursdorfie, a sósob, w jaki się to stało, i okoliczności jakie temu zakazowi towarzyszyły, służyć ze wszech miar na baczna uwagę.

Ks. Gładysz rozpoczął swe czynności duchowne w Kursdorfie dnia 1 listopada, a już podniem 3 grudnia wydano w ministerstwyżnanał dekret, zakazujący mu pobytu w Kursdorfie pod zagrożeniem surowych śdków. Dekret ten wręczył ks. Gładyszowi zastępca landrata wschowskiego, p. dr. Günther, pod dniem 13 b. m. w edziele, kiedy ks. Gładysz właśnie byłęchał na nabożeństwo; już poprzednio piątek zjechał był p. Günther

do Kursdortu, ale księdz Gładysza nie zastał.

Ks. Gładysz zapytał o powody, dla których zabroniono mu czynności, na które prawo najzupełniej pozwala. Pan dr. Günther odpowiedział, że powodów nie zna, i że wykonuje tylko rozkaz ministra. Ks. Gładysz oświadczył następnie, że Kursdorf nie jest wcale miejscem stałego pobytu jego, że mieszka stale w Lesznie, i prosił, aby mu wytłomaczono znaczenie pojęcia „Aufenthalt.“ Odpowiedziano mu, że w rozumieniu p. ministra „Aufenthalt“ znaczy tyle, co wykonywanie czynności duchownych w Kursdorfie.

Na zapytanie, jak rozumieć należy owe „strengre Maasregeln,“ któremi mu zagrożono, pokazano mu w perspektywie... banicy, która przecież jeszcze mimo uchwał parlamentu istnieje w arsenałach i w majowych, choćby tylko na obywateli drugiej klasy.

Po tych objaśnieniach spisano protokół, który ks. Gładysz ostatecznie podpisał, za protestowaniem przeciwko takiemu nieprawemu ograniczeniu wolności swojej i praw kapłańskich, które mu nawet na mocy noweli lipcowej przysługują.

Oto jest zupełnie przedmiotowo opowiedziany krótki przebieg tej sprawy. Czy potrzeba do niego długich komentarzy? Nam się zdaje, że każdy łatwo zrozumie sens moralny, który sam z siebie się narzuca. Dekret wydany przeciwko ks. Gładyszowi w chwili, kiedy wszystkie stolice biskupie w Prusiech, z wyjątkiem stolicy św. Wojciecha, obsadzone zostały, jest jaskrawem oświeceniem wyjątkowych stosunków naszej archidiecezyi. Zakaz wydany w ministerstwie wyznań wymierzony został przeciwko ks. Gładyszowi nie jako przeciwko księdzu, bo jako takiego broni go ustawa z 11 lipca, lecz przeciwko Polakowi, którego obecność w Kursdorfie zdaje się niektórym osobom niebezpieczną dla parafii kursdorfkiej.

Kiedy w Lesznie dowiedziano się o tem, że ks. Gładysz jeździ do Kursdortu z nabożeństwem, jeden z głośniejszych agitatorów wyborczych oświadczył publicznie w restauracji, że się postara o to, aby w przeciągu 3 tygodni ks. Gładysz do Kursdortu jeździć zaprzestał. I dotrzymał słowa; w 3 tygodnie później podpisany został w ministerstwie dekret, zakazujący ks. Gładyszowi odprawiania czynności duchownych w Kursdorfie.

Z tego punktu widzenia przedstawia się ta rzecz bardzo ciekawie. Niemcecy posłowie w okręgu wyborczym krobrowschowskim przechodzą głosami katolików niemieckich z Kursdortu, Hintzensdortu itd. itd.; kto te okoliczności ze sobą połączy, ten może zrozumieć, o co chodzi — ale jeszcze nie zdoła wytłumaczyć tego, co zaszło.

Ks. Gładysz cieszy się w Lesznie ogólnym szacunkiem i zaufaniem; pracując gorliwie dla dobra dusz, nie robi różnicy między Polakami a Niemcami, nie wdaje się w żadne „agitacye,“ został nawet zamianowany nauczycielem religii w tamtejszem gimnazjum — z kąd się tedy wzięła tak nagle przeciwko niemu taka zawziętość? My wytłumaczyć się umiemy.

Kto sądził, że walka kulturalna się kończy, temu wypadek kursdorfski otworzył zapewne oczy. Gruntowne wyjaśnienie tego rodzaju zakazów powinno się przyczynić do oświecenia opinii publicznej o właściwym stanie rzeczy.

My żadną miarą nie umiemy pogodzić tego zajęcia z wyraźnem brzmieniem ustawy, która tutaj, zdaniem naszym, uszanowaną nie została.

Co kosztuje Europę i Niemcy militarizm?

Parlament zajmuje się obecnie etatem wojskowym. Nie można się oprzeć obawie, aby nie przyznano rządowi kwot wyższych, aniżeli podatkujący znieść mogą. W obec tych rozpraw oplaci się rozpatrzyć cokolwiek w wydatkach, jakie ponoszą na wojsko inne pierwszorzędne państwa europejskie, a mianowicie Niemcy. Wydatki Niemiec na armię wynoszą w roku bieżącym 463 milionów, we Włoszech 248, w Austrii 271, w królestwie Wielkiej Brytanii 577, we Francji 637, w Rosji 782 miliony. W innych państwach kosztowało wojsko Turcja 111 milionów, Hiszpania 134, Niderlandy 54, Belgia 26 milionów itd. Cała

Europa wydaje obecnie na armię i floty 3,483,011,329 milionów. Utrzymanie przeto pokoju w Europie kosztuje prawie 3 1/2 miliarda marek. Według obliczeń z 1876 wyniosły wtedy zwyczajne wydatki na wojsko w Europie 3150 milionów, terazniejsza cyfra przewyższa tę kwotę o 309 milionów (to jest 260 milionów kosztowała armia, 12 marynarka, 47 emerytury), a 244 miliony wynosiły jednorazowe wydatki. Odtąd zmniejszyły się jednorazowe wydatki na armię, ale natomiast wzrosły niesłychanie zwyczajne.

W r. 1876 wyłożono na armię 319, na marynarkę 19, na emerytury 49, ogółem więc 387 milionów jako zwyczajny wydatek. W roku bieżącym potrzeba na armię 340, na marynarkę 37, na emerytury 48, ogółem 422 miliony, a jeśli do tego doliczymy nadzwyczajne wydatki w ilości 41 milionów, wyniesie cała kwota 463 milionów. Przedłożony obecnie etat żąda znowu znacznego podwyższenia, t. j. 345 milionów na armię, 37 na siłę morską, 48 na emerytury i 58 milionów na nadzwyczajne wydatki, czyli ogółem 488 milionów, t. j. 25 milionów więcej, niż w roku zeszłym. Od roku 1872 wynosi wzrost zwyczajnych wydatków w armii 95 milionów, w marynarce 23 milionów, w emeryturach mimo 15 lat pokoju jeden milion. Jeśli zbierzemy wszystkie wydatki na wojsko, które na poddanych Niemiec od r. 1872 nałożono (włącznie z wydatkami wymienionemi w przedłożonym obecnie etacie), przekonamy się, że wybrano od nich 7414 milionów marek, i to 5918 milionów na zwyczajne wydatki (to jest na armię 4834, na siłę morską 354, na emerytury 730), i 1496 milionów mrk. na nadzwyczajne wydatki. Zważmy teraz, że na około panował najgłębszy pokój.

Obliczywszy ludność Niemiec na 45 milionów głów, przekonamy się, iż wydatek na wojsko wynosi od r. 1872 na rodzinę złożoną z 5 osób 825 marek. Według statystyki zawodowej Niemiec mieszka w rzeszy 18,8 milionów osób zarobkujących. W wojsku służy 451,825 osób włącznie ze sługami. Na 42 zarobkujących, którzy co najmniej żywić muszą 58 niezdolnych do zarobkowania (dzieci itd.) przypada jeden wojskowy, a ponieważ utrzymanie jego kosztuje rocznie 930 mrk., wynika ztąd, iż 42 zarabiających muszą rocznie wyłożyć 930 marek na wojsko. Przypomnijmy jednak należy bacznie i na to, że zarabiający często pozostają bez pracy, chorują, a zatem nie zawsze zarabiać mogą. Przyjacieli militarizmu powołują się na dalekie większe ofiary, jakie ponosi n. p. Anglia, Francja i Rosya. Rosya nie może tu wchodzić w rachubę, bo ludność jej jest dwakroć większa od ludności Niemiec, a jej armia jest rozłożoną na olbrzymich obszarach. Anglia także się nie kwalifikuje do porównania, gdyż kosztuje większe sprawia tam siła morską, niezbędnie potrzebną z powodu licznych i po całym świecie rozproszonych kolonii.

Jeśli przejdziemy do Francji, to bez wahania przyznamy, że Francja jest najprzód o wiele bogatsza, a potem, że ma liczne osady, i że tam koszt utrzymania wojska są o wiele większe. Nieprawdą zresztą jest, że armia francuska liczy 75,000 żołnierzy więcej, aniżeli Niemcy. Do wojska zaliczają Francuzi oficerów i urzędników wojskowych, co w Niemczech nie jest zwyczajem. Do wydatków na wojsko dodać należy rokrocznie ogromną pożyczkę, t. j. procenta od pożyczki na wojsko, które od r. 1877 (t. j. po wyczerpaniu kontrybucji wojennej) wynoszą 300 milionów, od których prowizya czyni obecnie 12 milionów. Ta cyfra 300 milionów, pożyczonych przez Niemcy w 8 latach pokoju, wykazuje dostatecznie, jak przeważną rolę odgrywają wydatki na wojsko w wykazie długów państwa. Śmiało twierdzić można, że fiskus wojskowy najmocniej jest zaangażowany w długach rzeszy niemieckiej. W r. 1715 wyniosły długi państw europejskich okragle 6000 milionów marek, w r. 1789, t. j. po zaprowadzeniu wojsk stałych, 10,200 milionów, w r. 1820 po wojnach napoleońskich 30,000 milionów, w r. 1874 już 77,124 milionów, a teraz placą państwa 4,015,198,683 milionów prowizyi od swych długów. Tak tedy kosztuje Europę militarizm rocznie około 7 1/2 miliarda. Tę kolosalną sumę

niędzy zaoszczędzi w wielkiej części ten, komu się uda gruntownie i trwale wyleczyć świat z zacheianek wojennych.

Wojna na półwyspie bałkańskim.

Turcja poczyna się, jak się zdaje, niecierpliwie z powodu opóźnienia się mocarstw w wykonaniu tego, co postanowiła konferencja carogrodzka. Jak donosi bowiem telegram z Paryża, wysłała Porta do mocarstw notę okólną, w której streszczywszy powzięte na tejże konferencji uchwały, oświadcza, że pozostała zawsze wierna swemu pokojowemu usposobieniu i dziś chce w drodze pokojowej załatwić kwestyę unii bułgarskiej, ale zniewolona jest teraz żądać konieczne, ażeby mocarstwa porozumiały się z wreszcie pomiędzy sobą i nieociągały się z wyszukaniem sposobu, któryby mógł zapobiedz dalszym zakłóceniom. Co do nas wątpimy, iżby temu żądaniu Porty stało się zadość.

Jak donosi „Pol. Corr.“, miała już wczoraj wyjechać na plac boju wojskowa komisja między. (Zob. teleg.) i otrzymała zgodne instrukcje, ale którąż zaryzykuje, na proponowaną linią demarkacyjną zgodzi się Bułgaria, która, jak wiadomo, domaga się koniecznie, ażeby Serbowie opuścili okręg widdyński. Żądanie to ponowił w dniu wczorajszym bułgarski minister Zanolow w nocie wysłanej do mocarstw, kładąc silny na to nacisk, że nie powinny ze względów słuszności dopuścić tego, iżby Serbowie odnieśli jakiegokolwiek korzyści z zawieszenia broni na przykład, gdyby miało przyjść znów do wojny — mocarstwa powinny zatem nakazać Serbom niezwłoczne opuszczenie terytorium widdyńskiego.

O stosunku panslawistów do caratu rosyjskiego, o polemice „Pester Lloyd“ z dziennikami berlińskimi z powodu polityki hr. Kalnokiego, o spisku na życie króla Milana, pisze dziś korespondent nasz wiedeński, co następuje:

Wiedeń, 15 grudnia.

(5) Korespondent petersburski półurzędowej „Politische Correspondenz“ zapewnia, że nagana, udzielona generałowi Durnowowi znacznie ostudziła zapał żywiołów „słowianofiliów“. Zapewnia dalej, że car stanowczo pragnie utrzymać politykę zainaugurowaną w Skierniewicach i Kromieryżu. Następnie twierdzi, że Rosya w ostatnich latach nie uczyniła żadnych przygotowań wojennych, tak, iż w tej chwili nie mogłaby rozpocząć wielkiej wojny. Zapewnienia te petersburskiego korespondenta wymienionego organu mogą zasadzać się na bardzo autentycznych informacjach. Przypominamy sobie atoli, że w roku 1875 i 1876 czytaliśmy mniej więcej dosłownie to samo, co nie przeszło, że wreszcie Rosya wystąpiła do walki. Prawda, że co innego rozpocząć wojnę z Turcyą a Austro-Węgrami. O tym wiedzą dyplomaci i generałowie, ale fanatycy tego kalibru, co Aksakow, mało się o to troszczą. Im się zdaje, że samo wypowiedzenie wojny rozsadzi Austryę, i licząc tam na rozmaitych Starcewiczów, Do-

brzańskich i t. d., spodziewają się obwołania państwa słowiańskiego w katedrze św. Szczepana, która naturalnie byłaby wrpóźdy zamieniona na zbór schizmatycki, jak to się stało z tylu pięknymi kościołami w Warszawie! Na czerni rosyjską z pewnością takie mrzonki wywarą większy wpływ, niż przestrogi dyplomatów. Zachodzi więc tylko pytanie, czy tym razem carat okaże się silniejszym od popędów masy?

„Pester Lloyd“ wystąpił bardzo ostro przeciwko niektórym organom berlińskim, mianowicie „National Ztg.“ i „Post“. Istotnie dzienniki te o stosunkach tutejszych rozprawiają tak, jakoby o nich nie miały żadnego wyobrażenia, nawet, jak się zdaje, Kalnokiego uważają za Węgra, gdy ten maż stanu nie umie ani słowa po madziarsku, a przodkowie jego od bardzo dawna osiadli na Morawie. Rzecz ma się tak. Pomiędzy Kalnokiem a Węgrami istniał od dawna pewien antagonizm, bo Madziarzy obawiali się, że minister dzisiejszy zbyt gorliwie stara się o sojusz z Rosyą.

Od chwili wybuchu zatargu na wschodzie położenie się zmieniło. Hr. Kalnoki, jakkolwiek można się nie zgodzić na różne jego poglądy, jest jednak lojalnym austriackim mężem stanu, a nadto obecnie działa pod osobistym wpływem cesarza, który na bieg polityki zagranicznej wywierał nie zawsze pomyślny, ale zawsze przeważny wpływ. To też w sprawie zatargu na wschodzie Madziarzy nie podnoszą przeciwko Kalnokiemu dotąd żadnych zarzutów. Warto zaznaczyć, że nawet opozycya sejmowa węgierska, tak gadatliwa zwykle, dotąd wstrzymała się od wszelkich interpelacji. Węgrzy ani pragnęli, aby rząd tutejszy rozkazał królowi Milanowi zaniechać wojny, ani też nie burzają się na misyą Khevenhüllera, którą przeciwnie pochwalają. Nie można naturalnie przewidzieć, czy z czasem nie wywiąże się spór pomiędzy Kalnokiem a Węgrami, ale, owtwarzamy, w tej chwili nie istnieje, a korespondencye powyżej wymienionych dzienników berlińskich, tak wiedeńskie, jako też głównie peszteńskie, zdradzają prawdziwie śmieszna nieznajomość stosunków.

Według depezy z Zemunia, miasta węgierskiego, leżącego naprzeciwko Białogrodowi, odkryto w Serbii spisek na życie króla Milana. Namówionemu mordercy obiecano 40,000 rubli. Według planu spiskowców, Serbia, Bośnia, Hercegowina i Czarnogóra miały zostać połączone pod księciem Nikitą, którego też niedawno ostawiony „Dniownik warszawski“ forytował na tę posadę, dotąd nie opóźniona. Sekretarz Nikity Vukowicz miał być głównym wykonawcą w tej sprawie i jako ochotnik wstąpił do szeregów serbskich, aby tam wykonać zbrodniczą propagandę. Władze węgierskie dowiedziawszy się o spisku, ostrzegły króla Milana. Zobaczamy w tym prawdę. Tymczasem w „W. Allg. Ztg.“ spotykamy sprawozdanie o wielce ciekawej rozmowie korespondenta z serbskim ministrem Garaszaninem. Tenże oświadczył, że właściwe zadanie Rosyi

spoczywa w Azji, Austria zaś w przeciwstawieniu do metody zaborczej reprezentuje wyższą ideę wzajemnej obrony małych narodów przeciwko wielkim. Widać ztąd, że przynajmniej w rządowych kołach serbskich zdrowe poglądy coraz więcej się utwierdzają i coraz bardziej znikają mrzonki plebienne.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 16 grudnia.

Posiedzenie 19. Początek o 12^{1/4}. W etacie nadzwyczajnych wydatków skreślono na wniosek komisji budżetowej następujące pozycje: 300,000 m. na budowę koszar artylerii polowej w Berlinie, 100,000 m. na budowę takichże koszar w Magdeburgu, 15,000 m. na budowę koszar piechoty w Sonderhausen, 300,000 m. na budowę służbowego mieszkania generalnej komendantury w Poznaniu, 93,000 m. na budowę koszar szwadronu w Dysseldorfie, 100,000 m. na koszary piechoty w Minden, 15,000 m. na budowę służbowego gmachu obrony krajowej w Neuss, 10,000 m. na taki sam budynek w Kolonii, 10,000 m. na koszary artylerji w Darnshtadzie, 574,800 m. na zakupno placu ćwiczeń i gimnastyki dla zakładu kadetów w Lichtenfeldzie, 138,500 m. na budowę stajni w Ulmie.

Oprócz tego skreślono 121,000 marek jako pierwszą ratę na budowę garnizonowego kościoła w Strasburgu, 289,000 marek na założenie szkoły podoficerów w Neu-Breisach, 200,000 na koszary artylerji w Kassel. Kwotę 4,444,691 marek wyznaczoną częścią na zakupno, częścią na rozszerzenie placów do ćwiczeń artylerji w strzelaniu zredukowano na 3 miliony marek. Inne pozycje przyjęto. — Tak skończono obrady nad etatem wojskowym.

Marszałek Wedell-Presdorf odracza posiedzenie do 8 stycznia roku 1886, godziny 2 po południu. Parlament zgadza się na propozycyę.

Na porządek obrad wyznaczono: 1) kontrolę etatu krajowego Alzacji i Lotaryngii. 2) Rugi wyborcze. 3) Dalszy ciąg obrad etatowych począwszy od etatu kolejowego. Koniec o godzinie 3.

W pierwszym dniu obrad nad etatem wojskowym wniósł socjalista Harm o przyznanie zapomóg dla żon i rodzin ściągających na ćwiczenia wojskowe landwehrystów i rezerwistów. Na to odpowiedział minister wojny Bronsart, że taką pozycyę nie godzi się obciążać etatu wojskowego, gdyż rodziny powołanych nie zostają w związku z administracyą wojskową. I p. Köller nie sympatyzował z wnioskiem demokratów socjalnych, nie chciał nawet przyznać, że ściąganie tych matki do wojska może ich rodziny przyprawić o biedę i niedostatek. P. Haupt żądał oddania wniosku komisji. P. Richter oświadczył, że tę kwestyę można tylko rozstrzygnąć na drodze prawa, przyznał, że rodziny powołanych mogą rzeczywiście znaleźć się w skutnym położeniu, i zaproponował ostatecznie oddać wniosek komisji budżetowej. Wniosek jego uwzględniono.

i straszliwy dźwięk skalnych obłamów o panczerze. Nakoniec ludzie i konie utworzyli jedną kupę kłębiącą się konwulsyjnie, gniołącą, pełną jęków, rozpaczliwą, straszną.

A kamienie i łamy skał miażdżyły ją ciągle, tocząc się nieubłaganie na bezkaształne już masy ciał konskich i ludzkich.

— Górale! górale! — zaczęto krzyczeć w orszaku królewskim.

— W ciupagi iel psubratów! — ozwały się głosy na grze.

I w tej chwili p obu krawędziach skalistych ukazały się długowłose głowy przybrane w krągłe kórzane kapelusze, za nimi wychyliły się ciała i kilkadziesiąt dzwinych postaci poczęło spuszczać się w dół po pochyłościach śnieżnych.

Ciemne i białe gnie uponające się nad ramionami, nadawały im pozór jakichś strasznych ptaków drapieżnych. Zsunęli się w mgiełni oka; śwst siekierki zawtórował złowrogi ich zikim okrzykom i jękom dobijających Szwdów. Sam król chciał rzec powstrzymać niektórych rajtarów, żywi jeszcze, rzpali się na kolana i wznosząc bezbronne ręce, błagali o ratunek. Nic nie poogło, nic nie wstrzymało mściwych siekier — i w kwadrans później nie było już ani jednego żywego Szweda w parowie.

Potem krwawi górale zaczęli się sypać ku orszakowi królewskiemu. Nuncyusz ze zdumieniem patrzył na tych nieznanym sobie ludzi, rosłych silnych, pokrytych częścią w skóry owce, ubroczonych krwią i potraszającymi dymiącymi jeszcze siekierkami.

Lecz oni na widok Biskupów pododkrywali głowy. Wielu podękało w śniegu.

Biskup krakowski podniósł zławioną twarz ku niebu.

— Oto pomoc boska; oto Czarnosc, która czuwa nad majestatem!

Następnie zwrócił się do górali i rzekł:

— Ludzie, coście za jedni?
— Tutejsi! — odpowiedział z tłumem.
— Czy wiecie, komuście pyszli w pomoc?... Oto król i pan was któregoście uratowali!

NIEMCY.

* Berlin, 16 grudnia. Nowy Biskup warmijski. Ks. dr. Jędrzej Thiell ur. dn. 28 września r. 1826 w Tłokowie pod Zyborkiem w powiecie reszelskim, chodził do gimnazjum w Reszlu i Brunsberdze i uczył się w liceum brunsburskim filozofii i teologii. Wyświęcony w r. 1849 był dwa lata wikarym w Klajpedzie i Tyłży. Później udał się na uniwersytet wrocławski, gdzie uzyskał 1853 stopień licencyata, 1859 doktora św. teologii. Powołany do liceum Hosianum jako docent historii kościelnej i prawa kanonicznego, został 1855 profesorem nadzwyczajnym, 1858 zwyczajnym. Teologiczny fakultet w Wiedniu mianował go 1865 swym członkiem honorowym. Główne jego dzieło „Epistolae Romanorum Pontificum etc. a St. Hilario usque ad Pelagium II.“ tom I, przełożone zostało na język niemiecki. W r. 1875 miał zostać technicznym radcą pruskiej ambasady, w czasie obrad soboru watykańskiego; ale wojna i koniec soboru przeszkodziły temu. W r. 1870 został kanonikiem, a od 1 kwietnia 1871 oficyalem. Zna przeto, jak nikt inny, stosunki dycecealne. Słazkie pismo „Katholik“ ręczy, że język polski nie jest nowemu elektowi wcale obcym. I my Wielkopolanie witamy serdecznie nowego dostojnika kościelnego, tusząc sobie, że uwzględni potrzeby licznych owieczek swęj dycecyi, mówiących po polsku i w tej nadziei ślemy mu szczerze życzenie: „ad multos annos!“

— Sejm pruski. Według najnowszych wiadomości sejm pruski zwołany zostanie na dzień 15 stycznia, t. j. na wilią dnia oznaczonego w konstytucyji jako termin ostateczny. Urzędowego ogłoszenia spodziewać się należy w pierwszych dniach przyszłego roku.

— Król Leopold, piszą dzienniki belgijskie, w własnoręcznym liście prosił ks. Bismarcka, aby wyznaczył Antwerpię jako port, do którego zawijają mają niemieckie parowce. Kanclerz odpowiedział niezwłocznie, że Niemcy przychylają się do życzenia króla tēm chętniej, iż jego interesa zgadzają się z interesami cesarstwa.

— Szczucie. Liberalne pisma niemieckie szczerwają na Kościół katolicki i zarzucają mu, że wszystkiego się chwytła, byle tylko przedłużyć walkę kulturową i niedopuszcząć zawarcia pokoju. Pewien oficer w Saksonii protestant chciał pojąć za żonę panienkę wyznania katolickiego. Termin ślubu już był wyznaczony, ale pleban katolicki nie chciał go dać, jeśli by po nim, jak tego żądał narzeczony, miał nastąpić ślub w kościele protestanckim. Odwołano się do Biskupa paderborskiego który natrebniast oddał grafował: „w żadnym razie nie zezwalam na dwa śluby.“ Prasa liberalna, albo rzeczywicie nie wie, albo udaje, że nie wie, iż dostojny Biskup postąpił tak, jak mu jego sumienie i urzędowy obowiązek nakazuje.

— Liczba doszłych parlamentu petycyi, domagających się wysokiego cla od wełny, doszła cyfry 62. Tymczasem i interesenci, którzy nie wierzyli dotychczas w takie żądanie cho-

Na te słowa krzyk uczynił się w tłumie: „Król! król! Jezusie, Maryo! król!“ Wierni górale poczęli się cisnąć do Pana i tłoczyć. Z placem opadli go zewsząd, z placem całowali jego nogi, strzemięna, nawet kopyta jego konia. Zapanowało takie uniesienie, taki krzyk i szlochanie, że aż Biskupi, z obawy o osobę królewską, musieli zbytni zapał hamować.

Król zaś stał wśród wiernego ludu, jak pasterz wśród owiec, i lzy wielkie, jasne jak perły, spływały mu po twarzy.

Poczem oblicze jego rozjaśniło się nagle, jakby jakaś przemiana spełniła się nagle w jego duszy, jakby nowa wielka myśl, z nieba rodem, zaświeciła mu w głowie, i skinał ręką, że chce mówić, a gdy uciszyło się, rzekł podniesionym głosem, tak, iż słyszał go tłum cały:

— Boże! któryś mnie przez ręce prostego ludu wybawił, przysięgam ci na mękę i śmierć Syna Twego, że i jemu ojcem odtąd będę.

— Amen! — powtórzyli Biskupi.

I czas jakiś trwało uroczyste milczenie, potem zaś nowa radość wybuchła. Poczęto wypytywać górali, z kąd się wzięli w wąwozach i jakim sposobem tak w porę dla ratunku królowi się znaleźli. Okazało się, że znaczne podjazdy szwedzkie kręciły się koło Czorsztyna, i nie dobywając samego zamku, zdawały się szukać kogoś i czekać. Górale słyszeli także o bitwie, którą podjazdy te stoczyły z jakimś wojskiem, między którym miał się i sam król znajdować. Wówczas to postanowili wciągnąć Szwedów w zasadki i, nasławszy im fałszywych przewodników, umyślnie zwabili ich do tego parowu.

— Widzieliśmy — mówili górale — jako onych czterech rycerzy uderzyło na tych psiających, chcieliśmy im iść w pomoc, ale baliśmy się spłoszyć zawczasie psubratów.

Tu król porwał się za głowę.

— Matko jedynego Syna! — krzyknął — szukać mi Babinicza! niechaj mu choć pogrzeb wyprawimy!... I tego

dowców owiec, nie zasypiają pola. Przeważnie od wełny petycyonują fabrykanci z Chocieboża, Żarawa, fabryka Richard i Sp. w Spremburgu i centralne stowarzyszenie niemieckich fabrykantów wełny w Burgu. Z Brandenburga n. H. zaprotestowało 58 firm przeciw petycyi chodowców wełny prow. pruskiej, twierząc, że Niemcy 20 razy więcej wyrobów wełnianych wywożą, aniżeli sprowadzają, i że dla tego clo od wełny zniweczyłoby w krótkim czasie wszelką konkurencyę dla tego, że inne współzawodniczące kraje cla tego nie mają.

— Komunikacya parowcowa. Artykuł 24 układu zawartego między rzeszą a póln. niem. Lloydem w Bremie mówi o utworzeniu i utrzymywaniu niemieckich komunikacyi parowcowych z Azją wschodnią i Australią i zastrzega wyrażnie, że regularna jazda ma się rozpocząć najpóźniej w 12 miesięcy po ratyfikacyi układu. Traktat ten zawarty został dnia 3/4 lipca r. b., a zatem dwunastomiesięczny termin upływa w tym samym dniu roku następnego. Słychać, że pierwszy niemiecki parowiec pocztowy wyplynie z Bremerhafen około połowy miesiąca lipca roku przyszłego.

— Gazety wolnomyślne posiadają członków frakcyi centralnej, należących do stanu właścicieli wielkich posiadłości, że w kwestyji monopolu wódki głosować będą tak, jak im to nakazuje własny interes. Jest to na niczem nie oparte podejrzenie. Poseł bowiem nie reprezentuje swego interesu, lecz interes swych mocodawców. Słychać, że wniosek jaki podali postępowcy w sprawie wydalania, stanie się przedmiotem rozpraw razem z socyalno-demokratycznym wnioskiem tēj samęj treści dopiero po feryach.

— Rezultaty spisu ludności. Wrocław 298,893 (w r. 1880: 272,912), Fryburg w Bryzgowii 41,314 (36,377), Weissenfels 21,919 (19,758), Bielefeld 34,761 (30,657), Magdeburg (bez Now. Miasta) 114,052 (97,539), Gelsenkirchen 20,266 (1880: 14,615, 1875: 10,213, 1861: 2379), Dysseldorf 114,451 (95,459), Hildesheim 28,826 (26,681).

FRANCYA.

* Dzielnym ksiądz. Proboszcz z Artigues, w dycecyi Pamier, jeden z 85 księży pozabawionych pensyi z powodu wyborów, napisał taki list do prefekta: „Panie Prefekcie!

Mam zaszczyt donieść Panu, że otrzymałem list zawiadamiający mnie o wstrzymaniu mych dochodów. Dziękuję Panu za to. Pan sądził, że mi zadasz cios i że mnie poniżysz. Przeciwnie — podniósł mnie Pan w szacunku tych, którzy w tych dniach upadku nie stracili jeszcze wielkiej tradycyi wierności dla Boga i wszystkich spraw wielkich. Dam ja sobie radę bez pensyi tak samo, jak z pensyą. My tu w naszych górach nie wiele potrzebujemy do życia — a ja się nauczyłem wcześniej hartować. W roku 1870 kiedy ojczyznę moję zalali nieprzyjaciele, opuściłem seminarjum duchowne i wstąpiłem do oddziału generała Charette. — Nie wiem, czy wszyscy prefekci zrobili to samo, co uczynili moi koledzy i współbracia. Jako ksiądz będę umiał jeść

to człowieka za zdrając poczytano, który pierwszy krew za nas wylał!

— Zawiniłem, Miłościwy Panie! — ozwał się Tyzenhaus.

— Szukać go, szukać! — wołał król. — Nie odjadę ztąd, póki mu w twarz nie spojrzę i nie pożegnám.

Skoczyli więc żołnierze wraz z góralami na miejsce pierwszej walki, i wkrótce z pod stosu trupów konskich i ludzkich wydobyli pana Andrzeja. Twarz jego była blada, cała zabрызganą krwią, której grube sople zakrywały mu na wąsach; oczy miał przymknięte; panczer powyginany od razów mieczów i kopyt konskich. Ale ten panczer właśnie ochronił go od zmiążdżenia, i żołnierzowi, który go podniósł, wydawało się, że usłyszał cichy jęk.

— Dla Boga! żyw! — zakrzyknął.

— Zdjąć mu panczer! — wołali inni.

Wnet przecięto rzemienie. — Kmicic odetchnął głębiej.

— Dycha! dycha! żyw! — powtórzyło kilka głosów.

On zaś leżał czas jakiś nieruchomie, poczem otworzył oczy. Wówczas jeden z żołnierzy wlał mu do ust nieco gorzalki; inni zaś podnieśli go pod ramiona.

W tej chwili nadjechał pędem sam król, do którego uszu doszedł okrzyk, powtarzany przez wszystkie usta.

Żołnierze przywiekli przed niego pana Andrzeja, który ciężyli im ku ziemi i leciał przez ręce. Jednakże na widok króla przytomność wróciła mu na chwilę, uśmiech prawie dziecięcy przeblęsnął mu na twarzy, a blade jego wargi wyszeptaly wyrażnie:

— Mój Pan, mój król żywie... wolny...

I lzy błysły mu źrenicach.

— Babinicz! Babinicz! czém cię nagrodzę?! — wołał król.

— Jam nie Ba-binicz, jam Kmicic — szepnął rycerz.

To rzekłszy, zwiast jak martwy na rękach żołnierzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 288.)

Tymczasem koło króla powstał ruch. — Nuncyusz, jako pod Żywcem, tak i teraz trzymał za cugle jego konia, z drugiej strony chwycił je biskup krakowski, i ze wszystkich sił cofali w tył rumaka, król zaś parł go ostrogami, aż dzianet dęba stawał.

— Puszczajcie!... — wołał król. — Na Boga! przejdziem przez nieprzyjaciół!

— Panie, myśl o ojczyźnie!! — wołał biskup krakowski.

I król nie mógł wydrzeć się z ich rąk, zwłaszcza, że od przodu zatarasował mu drogę młody Tyzenhaus ze wszystkimi ludźmi. Nie siedł on w pomoce Kmicicowi, poświęcił go, pragnął tylko króla ratować.

— Na mękę Pana naszego! — krzyczał z rozpaczą — tamci zaraz polegą!... Miłościwy Panie, ratuj się, póki czas! Ja ich tu jeszcze zatrzymam!

Lecz upór królewski, gdy go raz rozdrażniono, nie liczył się z niczem i z nikim. Jan Kaźmierz wsparł jeszcze silniej rumaka ostrogami i zamiast cofać się, posuwał się naprzód.

A czas płynął i każda chwila dłużej mogła zgnęć za sobą pociągnąć.

— Zginę na mojej ziemi!... puszczajcie! — wołał król.

Szczęściem przeciw Kmicicowi i Kiemliczom dla ciasnoty miejsca miała tylko liczba ludzi mogła odrazu działać, skutkiem czego mogli się trzymać dłużej. Lecz zwolna i ich siły poczęły się wyczerpywać. Kilkakroć rapierzy szwedzkie dotknęły się ciała Kmicica i krew jęła z niego uchodzić. Oczy przestaniały mu się jakby mgłą. Dech ustawał w pierśsiach. Uczuł zbliżanie się śmierci, więc pragnął tylko życie sprzedać drogo. „Je-

szcze choć jednego!“ — powtarzał sobie i puszczał płytkie żelazo na głowę lub ramię najbliższego rajtara, i znów zwracał się ku innemu; Szwedom wszelako po pierwszej chwili zamieszania i strachu wstyd widocznie uczyniło się, że czterech mężów zdołało ich zatrzymać tak długo, i natarli z furją; wnet samym ciężarem ludzi i koni zepchnęli ich w tył i spychali coraz silniej i szybciej.

Wtém koń Kmicica padł i fala zakryła jeźdźca...

Kiemlicze rzucali się jeszcze czas jakiś podobni do pływaków, którzy widząc, że toną, usiłują jak najdłużej głowy nad powierzchnią roztoczy morskiej utrzymać, lecz wkrótce zapadli i oni...

Wówczas Szwedzi jak wichur ruszyli ku orszakowi królewskiemu.

Tyzenhaus zaś ze swymi ludźmi skończył ku nim — i uderzyli się tak, że aż łoskot rozległ się po górach.

Lecz cóż znaczyła ta nowa Tyzenhausowska garstka przeciw potężnemu podjazdowi, blisko trzysta koni liczącemu!

Nie było już wątpliwości, że dla króla i jego orszaku musi nieubłaganie wybić fatalna godzina zguby, lub niewoli.

Jan Kaźmierz, wołał widocznie pierwszą od drugiej, wyswobodził nakoniec leję z rąk trzymających je Biskupów i posunął się szybko za Tyzenhausem.

Nagle stanął jak wryty.

Stało się coś nadzwyczajnego: Patrzącym wydawało się, że same góry przychodzą w pomoc prawemu królowi i panu.

Oto nagle krawędzie wąwozu zadrgały, jak gdyby ziemia wzruszyła się z posad, jak gdyby bór rosący w górze chciał wziąć udział w walce — i pnie drzewne, bryły śniegu, lodu, kamienie i okruchy skał jęły toczyć się ze straszliwym trzaskiem i łoskotem na zaciśnięte na dnie szeregi szwedzkie; jednocześnie nieludzkie wycie rozległo się po obu stronach parowu.

Na dole zaś, w szeregach wszczął się zamęt, ludzką wyobraźnią przechodzący. Szwedom zdało się, że góry runęły i zsypują się na nich. Powstały krzyki, lament druzgotanych mężów, rozpaczliwe wołania o pomoc, kwik konski, grzrzyt i

chleb czarny, a odmawiając sobie wszystkiego, będą szczęśliwi, że naraziwszy życie w obronie ojczyzny, mogą cierpieć dla Chrystusa.

Brawo!

ANGLIA.

* Irlandczycy triumfują z powodu pomyślnego rezultatu wyborów. Oprócz protestanckiego uniwersytetu w Dublinie i jednej części hrabstwa Ulster, cała Irlandya wybrała posłów narodowych. Stare warownie torysów Donegal, Cavan, Fermanagh zdobyły naradę bez trudu. Dziś wypowiedziała Irlandya jasno i wyraźnie czego chce. W Dublinie zebrała się już liga narogowa; p. Dillon kładł przycisk na to, że Irlandya liczy już tylko dziś dwie partie: narodowców i unionistów.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 17 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi głównemu Kilińskiemu w Kobylinie, orla właścicieli orderu domowego Hohenzollernów.

* **Petycje szkolne,** wyłożone w handlach i cukierniach tutejszych, podpisujące jeszcze można do dnia jutrzejszego godziny 12 w południe, poczem z lokalów tych odebrane i wręczone zostaną deputacyi, która jutro wyjedzie do Berlina, aby je w sobotę przedłożyć p. ministrowi wyznań i oświaty. Deputacya składa się z pp. Franciszka Andrzejewskiego, Stanisława Dybizańskiego, Antoniego Kromolickiego, Stanisława Mana i Michała Więckowskiego.

Życząc deputacyi naszej „Szczęść Boże!” na drogę do Berlina, oczekiwać będziemy z upragnieniem jej powrotu z dobrami, daj Boże, wieściami. Niechaj tam będą wymownymi tłumaczami niedoli działy naszej, która, nie mogąc korzystać z niemieckiego wykładu w szkole, bez pożytku dręczy i męczy się w domu uczeniemi się na pamięć za wielkich zadań i pensów niemieckich. Niechaj przedstawiają moralne zaniedbanie dzieci naszych, plac matek, których dzieci zmuszają do niemieckiej nauki religii i burzenie ojców, idących do więzienia za to, że nie pozwalają dzieci swych na niemiecką religię. Niech opowiedzą o tych procesach za niepomiernie bicie dzieci lub za upominanie się o to że strony rodziców, — niech wspomną o usunięciu księży od szkoły, o przeważnej liczbie nauczycieli protestanckich, — niech wspomną o nieodpowiednim przetrzymywaniu skarg naszych w biurach i urzędach, — niech powiedzą, że są jedynym wyrazem wszystkich odczuć rodzin katolickich — a może głosić im będzie wysłuchany.

* **Na biedne dzieci szkolne z prawego brzegu Warty.** Zprzeniesienia 76 marek. Bronisława Lewandowska z Berlina 5 marek. — Razem 81 marek.

* **Teatr.** Dziś komedia Abrahamowicza i Ruskowskiego „Mąż z grzecznosci”. W sobotę po raz pierwszy komedia Jul. Sandeau „Rodzina Penervan”.

Biletów abonamentowych nabywać można w handlu pani Maszewskiej przy Wilhelmowskim Placu.

* **Jutro w piątek** o 8 godzinie wieczorem odbędzie się na sali Lamberta koncert orkiestry poznańskiej p. dyr. Dembińskiego. — Nowy i piękny program — doskonałość w wykonaniu — winny sprowadzić liczny zastęp słuchaczy na salę — czego też serdecznie naszej kapeli życzymy.

* **Dzisiejsza** połączona „Posener Ztg.” wylczyła ośm pism polskich, jakie w r. 1886 wychodziły będą pod redakcyą księży katolickich („Gwiazda”, „Prawda a Bogiem”, „Przegląd Kościelny”, „Róża Duchowna”, „Monstrancya Złota”, „Muzyka Kościelna”, „Pasiecznik” — wreszcie także „Kuryer Poznański”). Możemy jeszcze „Posener Ztg.” przypomnieć, że wychodzi „Posłanie św. Józefa” pod redakcyą ks. Kalkowskiego i „Biblioteka Kaznodziejska” pod redakcyą księdza Stagnarskiego, a nadto wychodzić będzie od Nowego Roku „Boga Rodzica” pod redakcyą księdza Łukowskiego. Dziś już więc nie starzy redaktorowi „Posener Ztg.” palcy u rąk przy wylczeniu pism redagowanych przez księży.

* **Ze szkoły.** Dzieci pani Józefy Pohl, Marya i Stefan, oraz siostrzyczki p. Szubertowej, Zeidler, uznano za dzieci niemieckie i jako takie przekazane oddziałowi niemieckiemu do nauki religii, a od nauki języka polskiego zupełnie je usunęto. Na podanie pani P. i Sz. do inspektora szkolnego na miasto Poznań, o usunięciu tych dekrétów, odpowiedział tenże, że nie może się przychylić do prośby, bo dzieci te są pochodzenia niemieckiego. Obie petytki udają się obecnie z zażaleniem do rejencji.

* **Walne zebranie** członków Stowarzyszenia „Ogród zoologiczny w Poznaniu” odbędzie się w dniu 19 bm. na sali Lamberta.

* **Aresztowano** znowu kilku małych złodziei. We wtorek po południu schwytano na gorącym uczynku czternastoletniego chłopaka w chwili, gdy na Starym Rynku pewnej pani skradł z kieszeni portmonetkę z 35 markami. — Dalej aresztowano przedwczoraj dziewczę, chodzące jeszcze do szkoły, które żonie pewnego urzędnika, mieszkającego na Nowym Rynku, skradła mufkę wartości około 15 marek. — Przytrzymano na kradzieży pierników z budy jarmacznej chłopca.

* **Buk.** Wskutek grasujących pomiędzy dziećmi szkolnymi w Dakowach mokrych zarznie. zamknęła władza szkołę na czas nieograniczony.

* **Z powiatu krobkiego.** Według spisu dokonanego w dniu 1 bm. mają następujące miasta mieszkańców: Dubin 721, Miejska Górka 1954 (943 płeć męzką, 1011 płeć żeńską), Jutrosin 2021 (941 płeć m. 1080 z), Poniec 2009 (1090 płeć męzką i 916 żeń.) Piaski 817.

* **Kempno** liczyło w dniu 1 bm. 5773 mieszkańców i to 2534 płeć męzką i 3239 płeć żeńską — 2425 katolików, 1535 ewangelików, a 1813 żydów. W roku 1880 naliczono 6103 mieszkańców, a więc o 330 osób więcej. Ubytek ten przypisać należy wydalaniu.

* **W Bozejewicach** zgorzała przed kilku dniami stodoła dominalna. Przyczyna pożaru dotychczas nie wysłiedzona.

* **Srem.** Na dworcu tutejszym otwarta została w biurze pocztowym stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

* **Chodzież.** Posada chirurga powiatowego jest natychmiast do obsadzenia. Pensya 600 marek. Podania wnieć należy do rejencji w Bydgoszcz.

* **Słub.** p. Rudolfa Modrzejewskiego z paną Felicją Bendówną odbędzie się dnia 28 b. m. w kościele św. Stanisława w Nowym Jorku.

* **Ks. Paweł Berendt,** dawniej wikaryusz w Toruniu, wróciwszy z zagranicy, został ustanowiony lokalnym wikarym w Redzie.

* **Wspaniały pałac** na rzecze Skaldzie wybudował sobie hr. Maurycy Chastel w Holandyi. Dom ten w kształcie wielkiego okrętu — pływający zamek — wybudowany z wielkim kosztem i bardzo gustownie ozdobiony — zgorzał do szętu. Hr. Chastel i jego służba ledwie z życiem ujęć zdołali.

* **Kardynał Arcyb.** paryżki Guibert rozpoczął w dniu 13 bm. 84 rok życia w czestwem zdrowiu. Około archidiecezyi paryżkiej położył w 14 latach swego pasterzowania wielkie zasługi, podniósł szkoły, założył katolicką wszechszkołę i kościół eksparyżki na Montmartre.

* **Donoszą nam z Wiednia,** że znane obrazy Wereszczagina, nie zwracaly początkowo wcale na siebie uwagi, i że Wereszczagin sam dla reklamy podał do gazet zmyśloną wiadomość, iż ks. Kardynał Ganglbauer obrazy jego popięł. To poskutkowało, publiczność zaczęła liczyć zwiędzać wystawę — ale zarazem wdział się i ks. Kardynał zniewolonym zabrać głos w tej sprawie. — Donoszą nam nadto, że podczas nabożeństwa ekspiacyjnego Wereszczagin przedchadzał się paradijnie po kościele.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 18go grudnia św. Gracjana B.

Wschód słońca o godz. 8 minut 9. Zachód o godzinie 3 minut 45.

TELEGRAMY.

Drezno, 16 grudnia. Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości z Liczbony umarł wczoraj Ferdynand król portugalski, urodzony w r. 1816, ojciec teraźniejszego króla i małżonki saskiego księcia Jerzego.

Wiedeń, 17 grudnia. Komisya wojskowa wyjechała o północy osobnym pociągiem na teatr wojny celem ustanowienia linii demarkacyjnej. (Zobacz artykuł: „Wojna na półwyspie bałkańskim.”)

— „Wiener Ztg.” ogłasza nominacyą feldmarszałka Cornaro na namiestnika Dalmacyi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Złotej księgi szlachty polskiej** wyszedł rocznik 8, wydany jak i poprzednie przez p. Teodora Żychlińskiego, członka król. wolskiej akademii heraldyczno-genealogicznej w Pizie. Tom ten bardzo starannie wydany obejmuje obszerną monografią Radziwiłłów, Czartoryskich i Pułaskich, z których mianowicie ostatnia jest gruntownie opracowana. Autor i wydawca skarży się w przedmowie na brak przedplacicieli i liczy na szersze poparcie przy tomie IX, którego mu szczerze życzymy, oceniając coraz większą w pracach jego gruntowność i dobór nieznanych źródeł. Do tomu X będzie dodany dokładny wykaz nazw w dziele tém zachodzących.

* **Matce chrześcijańskie** na kolędę nauki i rady, broszurka, str. 32, zawiera następujące rozprawy: 1) Matko, ucz dzieci przedwszystkiem miłości i bojaźni Bożej. 2) Obudaj w dzieciach miłość i szacunek dla siebie i dla matki. 3) Ucz dzieci posłuszeństwa. 4) Bądź ostrożna w karaniu i nagradzaniu dzieci. 5) Czuj się nad czystością i niewinnością serca dziecięcego. 6) Przyzywajaj dzieci do tego, aby zawsze prawdę mówiły. 7) Wpajaj w dzieci cnotę sprawiedliwości i rzetelności. 8) Przyzywajaj dzieci do umiarowania. 9) Naucz dzieci zamiłowania pracy i porządku. 10) Naucz dzieci przestawać na matkę. 11) Ucz dzieci pokory, skromności i grzeszności. 12) Ucz dzieci łagodności. 13) Rady dla matek, które Pan Bóg pobłogosławił wielu dziećmi.

Myśl i nauki, wzięte z pierwowzoru niemieckiego podane są w potoczny polski język. Z upadkiem „Moniki”, założonej przez M. Markę, pisma poświęconego wychowaniu chrześcijańskiemu, daremnie przeglądasz pisma nasze. W jednym polityka, w drugim tłumaczone powieści, wszystko w zółdaku się zmieści, a głowa bez treści. Dzięki więc tym pracownikom, co litują się nad strzechą domową polską, wnoszą do niej kaganiec światła bożego, o! bo ciemno bardzo.

Książka napisana jasno i przystępnie —

godna polecenia. — Nabyć jej można u ks. proboszcza Jaskulskiego w Śnieciskach pod Zaniemyślem.

Z przyjemnością doniesić możemy, że po dziełku ks. Dziegieckiego i Jaskulskiego, wydała Straż św. Wojciecha rzecz z tej samej dziedziny p. n. Podarek ślubny, czyli Rady przed ślubem i p. ślubie, oraz broszurkę p. n. Miła pamiątka ślubna, która w tych dniach opuszcza prasę w oficynie „Kuryera Poznańskiego.”

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 grudnia.

BAZAR. Hr. Kwileca z Dobrojewy, Potworowski z Niemieckiej Przysięki, hr. Plater z Proch, Moszczeński z Niemczyńska, hr. Mielżyńska z Iwna, Moszczeński z Graboszewa, Zakrzewski z Baranowa, hr. Poński z Wrześni, dr. Dziembowski z Badenii, hr. Wodziecki z Galicyi, ksiądz Czetwertyński z Galicyi, hr. Potocki z Galicyi, Modlibowski z Kromolic, hr. Plater z Wielichowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Potulicki z Berlina, pani hr. Potworowska z córka z Parzenecowa, Trzebiński z Bendzitowa, Potworowski z Goli, hr. Czarnecki z Pakosławia, hr. Buiński z Gultow, Taczanowski ze Sławoszewa, Schaper ze Szczecina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Urbanski z Klecka, Szulcowski z Koparszyna, Cassel z Berlina, Madaliński ze Sremu, Kemell z córka z Żerkowa, Świecicki z Gradowie, pani Cichocka z Rogoźna, pani Węclewska z córka ze Srody.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 16 grudnia.

Przy dalszym dziś ciągnięciu trzeciej klasy 173 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 155 marek.)

2 13 16 61 87 98 106 20 48 61 78 79 281 321 38 (200) 67 64 81 96 401 51 511 607 67 89 749 74 87 99 (340) 824 (170) 69 (170) 97 94 50 86 98 1010 40 (170) 66 147 57 65 227 (170) 370 (170) 409 80 99 (170) 618 80 719 60 73 96 (200) 894 912 38 47 73 88 (200) 164 94 217 53 308 74 75 418 79 507 20 (900) 26 34 (240) 603 751 (170) 82 59 (170) 882 68 930 47 (170) 94 3123 32 (200) 37 94 (170) 293 509 61 84 86 730 37 804 22 50 75 87 (170) 962 70 4204 9 63 67 313 415 16 539 55 46 693 74 74 810 51 511 607 67 81 63 95 5039 (170) 78 129 65 89 245 (170) 47 92 352 94 564 602 25 (170) 71 (200) 79 784 96 98 840 934 56 98 6255 360 536 683 746 48 98 806 36 989 7012 24 37 38 57 101 5 40 48 91 93 209 354 (170) 94 400 8 37 72 85 (170) 503 4 5 10 (170) 22 684 753 83 805 28 73 77 (170) 931 33 51 82 8044 196 256 359 455 68 526 75 606 24 38 64 778 841 940 63 95 9028 63 69 (240) 192 220 66 91 348 67 95 426 57 67 75 533 54 619 69 77 723 90 811 98 926 (170).

10017 29 39 190 229 65 71 323 47 62 410 22 603 21 35 93 693 739 830 937 41 74 11015 58 71 108 39 271 346 474 849 955 12042 94 152 56 65 80 93 94 389 425 534 38 705 (200) 52 70 849 52 99 937 82 13083 141 99 221 22 25 53 66 334 566 98 644 88 729 812 22 86 98 901 (170) 33 37 47 14039 139 81 211 12 40 70 94 96 333 94 448 78 (170) 510 40 602 12 715 31 (200) 57 73 82 817 29 37 46 916 46 62 68 51 15107 27 71 802 72 468 74 573 611 54 68 708 34 42 57 889 915 36 52 83 (170) 16023 (1800) 89 (200) 164 (170) 68 220 22 48 52 61 333 455 580 84 678 735 (300) 82 821 53 900 25 (170) 45 52 17045 63 107 45 51 57 217 46 83 343 417 26 49 (170) 65 69 611 90 808 41 77 82 94 (170) 66 927 31 18112 95 209 37 99 370 496 583 602 (170) 40 77 86 718 62 808 919 26 56 66 19034 89 141 43 66 85 (200) 228 328 33 (300) 40 72 403 510 36 621 81 90 706 52 72 835 965.

20038 92 132 307 433 45 52 57 606 40 60 677 92 736 67 809 77 911 14 21000 122 218 21 61 89 480 528 51 693 748 62 69 96 820 44 994 22039 17 64 (200) 79 83 118 (170) 215 97 330 422 587 722 27 79 93 845 902 17 90 23036 44 111 261 (300) 85 91 345 409 (170) 68 85 96 504 94 651 58 65 753 96 879 925 21022 48 59 (240) 94 126 60 87 218 59 339 54 88 91 95 99 496 614 71 117 57 68 805 930 25000 31 136 92 215 (200) 80 81 344 443 45 539 601 60 85 762 850 60 916 44 26008 (200) 118 25 39 485 96 537 609 20 717 25 93 852 75 85 905 9 76 77 27005 23 54 134 41 320 21 (240) 31 92 408 521 29 63 674 715 31 51 808 90 (200) 904 75 78 28061 76 93 117 41 43 89 95 208 75 304 37 419 35 543 688 (170) 721 33 83 817 (170) 73 977 96 29003 54 108 11 45 (300) 50 57 74 (170) 257 350 97 453 516 69 635 819 58 60.

30044 139 93 215 34 49 65 431 533 86 864 909 78 31013 30 264 66 335 36 53 (170) 80 408 40 (170) 81 83 519 49 87 93 670 91 703 56 71 809 (170) 32066 154 327 39 50 79 413 52 640 742 88 65 822 36 70 909 65 33109 40 45 214 50 316 20 24 407 53 85 695 744 861 (170) 72 (300) 945 96 31064 105 22 210 87 333 (170) 46 484 (170) 636 42 (170) 43 (170) 91 749 50 857 919 39 59 62 98 35101 40 41 48 298 322 78 433 47 49 531 706 (170) 32 76 816 981 96 36013 116 32 209 43 398 453 (170) 512 35 46 74 600 95 722 32 90 37049 64 65 180 (170) 292 318 30 438 529 33 670 759 66 (170) 820 77 968 38210 22 (240) 80 375 406 580 759 807 30 64 92 908 52 67 39099 243 318 (170) 88 442 51 53 661 (170) 70 82 93 821 60 997.

40044 51 98 280 300 73 (170) 453 504 7 19 83 656 89 776 (240) 79 880 41054 66 116 39 83 97 214 22 41 404 53 62 507 (200) 12 57 76 77 635 36 44 65 711 50 809 64 950 42021 22 184 87 265 64 74 84 87 366 491 599 621 99 757 98 834 (170) 82 908 43021 62 125 66 (170) 205 (200) 322 84 98 409 57 531 732 67 74 882 92 909 70 94 1088 113 46 67 279 90 98 373 489 516 28 43 70 705 28 69 848 923 27 98 45086 88 110 31 72 78 200 78 305 17 80 89 415 36 49 570 618 44 725 63 844 63 (170) 78 94 98 930 91 46020 39 (200) 92 148 82 97 202 8 (300) 36 80 336 45 405 40 560 84 624 757 67 828 32 41 83 86 907 21 49 (170) 63 67 85 47268 87 302 8 60 92 482 85 89 520 535 99 749 52 64 914 98 (300) 48043 (170) 47 64 126 (170) 286 490 554 85 627 68 76 789 828 39 919 39 49032 46 67 117 (170) 28 204 394 451 530 50 65 77 704 13 64 91 847 97 935 41 62 99.

50052 87 124 238 56 77 (170) 303 34 37 (200) 54 409 18 48 89 91 99 564 609 56 (300) 723 852 58 86 908 24 43 51015 17 40 136 229 318 (170) 401 (240) 11 94 558 645 57 751 852 941 52093 112 79 209 340 97 444 54 507 648 76 773 830 913 28 74 53014 41 67 110 37 41 64 (3000) 214 44 84 362 72 83 404 43 66 66 89 525 38 800 5 913 41 54068 113 (240) 41 213 40 337 50 76 419 39 98 523 87 614 51 90 732 45 55 75 802 918 99 (170) 55019 30 33 95 176 83 245 352 (200) 76 405 45 576 98 608 12 58 (170) 93 792 802 18 86 935 93 56028 62

63 104 302 83 305 22 (240) 28 76 489 98 601 9 24 82 62 720 29 (200) 40 69 73 805 6 (170) 12 26 (170) 933 (170) 75 95 57267 68 84 317 18 24 39 417 27 73 504 85 648 (900) 85 723 41 833 35 45 58020 (200) 40 62 120 62 213 340 97 413 (170) 566 91 631 (170) 79 827 94 916 52 92 59000 274 316 85 417 607 56 61 (170) 728 (200) 830 37 67 91 17.

60080 91 158 71 218 310 434 39 63 532 62 72 98 618 20 (200) 30 43 719 35 802 24 62 917 61034 36 51 72 90 (300) 95 118 39 71 76 80 83 (170) 228 79 317 79 80 517 751 75 80 88 (170) 817 82 902 62 62027 35 150 243 51 58 64 99 309 98 420 29 59 74 607 (240) 25 52 85 94 704 814 79 968 78 63000 139 97 216 31 32 64 66 399 476 637 84 637 704 40 84 863 (200) 965 64232 46 64 66 91 401 (170) 4 64 67 (170) 93 96 523 31 49 708 19 93 829 64 97 989 65026 36 56 57 61 63 74 147 84 257 93 334 438 81 94 525 611 48 78 727 35 68 76 801 (200) 24 52 64 66 932 40 84 66004 5 47 106 (300) 20 68 84 220 87 344 428 (170) 45 508 38 48 82 600 30 58 83 807 81 936 80 (240) 97 67012 35 51 68 72 294 319 513 24 49 85 (15000) 623 724 99 802 49 66 71 75 913 67 74 68026 211 32 98 828 64 (170) 404 17 89 525 700 (170) 18 50 66 847 60 68 77 903 21 74 69026 31 85 145 49 72 (170) 275 83 381 94 (200) 491 94 (170) 553 93 96 (170) 622 26 726 39 67 96 809 83 609 90 99.

70127 57 200 3 57 436 90 574 625 702 10 52 805 917 (170) 90 71017 47 64 80 118 21 (170) 208 99 307 412 17 22 56 95 98 514 93 97 617 28 (210) 58 66 97 760 65 825 50 (170) 92 964 98 72052 85 138 66 231 69 312 452 62 69 72 508 615 22 40 728 59 71 833 45 89 927 48 69 73034 41 56 62 75 172 437 85 569 97 651 780 (200) 814 20 44 913 74301 41 81 448 95 526 87 613 22 31 76 84 95 731 53 810 29 910 11 58 93 75132 78 240 62 (170) 405 99 551 85 614 (170) 51 71 93 (170) 700 35 93 817 47 919 26 27 64 (170) 76026 64 109 237 63 317 20 39 421 29 43 51 87 510 27 757 801 36 61 65 72 919 28 50 80 77088 (170) 118 35 268 362 68 83 407 534 55 61 701 13 27 69 73 914 22 88 (170) 78019 26 33 45 (200) 96 121 79 92 267 68 97 316 63 434 70 84 513 52 646 (170) 706 38 85 801 9 34 53 68 75 977 79001 141 66 235 400 22 44 89 590 639 41 (1800) 943 66 (170).

80003



Dnia 15-go grudnia r. b. zakończyła w Legnicy na Śląsku, opatrzona śś. Sakramentami po długich cierpieniach żywot doczesny ukochna siostra nasza (1290)

Konstancya Arendt,

o czém donosi w imieniu rodzeństwa, ciężko strapiony brat

ks. Arendt,
proboszcz.
W Wieleniu, dnia 16 grudnia 1885.



Msza św.

za spokój duszy ś. p.

FRANCISZKI HOFFMANN

odprawi się dnia 19 grudnia o godzinie 1/2 10 w kościele farnym, o czém donoszą w smutku pograżone dzieci (1291)
Stanisław i Helena Hoffmann.

Osiadliłem się

w B u k u.

Dr. Hager,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

(1280)

Mieszkam w domu pana Teofila Degórskiego.

Najstaranniej zaasortowany nasz skład w książki muzykalia stósowne na (1275)

podarki gwiazdkowe

tak dla dorosłych jak i dla dzieci, od najniższych cen począwszy, polecamy względem Szanownej Publiczności.

Książki do nabożeństwa w gustownych i trwałych oprawach.

Dzieła klasyków.

Wydania ilustrowane Pana Tadeusza, Konrada Wallenroda, Maryi, Stariej Baśni itd. itd.

Ozdobne albumy dzieł sztuki i antologię poetów polskich i obcych.

Książki dla dzieci i młodzieży w języku polskim, francuskim i niemieckim, tak skromnych jako w ozdobnych oprawach.

Książki ludowe stosowne na podarki dla służby.

Atlasy i globusy.

Utwory muzyczne na 2 i 4 ręce oprawne i bez oprawy itd. itd.

Wszelkie książki i muzykalia przez inne księgarnie polecane dostarczamy również po tychże samych warunkach.

J. Leitgeber i Sp.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut.

Poznań, środkowa aleja.

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdemu włosom pierwotny kolor**, jaki miały, bądź jasny, bądź brązowy, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **olej albo kamień piekielny**, a z drugiej strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie powtarzane i wadało zaraz każdemu w oczy, na tomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiej jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomazać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczytki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, nasładowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlauera w Poznaniu.

Polecamy się do fachowego wykonania (848)

wszelkich nowych dachów i reperacji takowych jako i do asfaltowania.

Szczególnie polecamy

jednostajne utrzymywanie dachów z papy

w zakładach większą ilość budynków posiadających, za stałym umiarkowanym rocznym wynagrodzeniem.

Pokładanie starych zniszczonych dachów z papy jako i pokrycie nowych

podwójnych dachów papą

podług własnej, uznanej metody przy długoletniej gwarancji.

Asfaltowania dziedzińców, sieni, kuchni, **Klepek, gorzelni i browarów** itd. traktujemy jako specjalność.

Jestemy w posiadaniu polecających świadectw od **władz, przemysłowców i gospodarzy** uznających dobre wykonanie powierzonych nam robót.

Obejrzania i kosztorysów nie obliczamy.

BRACIA SŁAWIŃSCY,

Bydgoszcz, ulica Karola 16. Poznań, ulica Ludwika 11.

Za znakomite wykonanie powyższych wymienionych robót, otrzymaliśmy w r. 1880 **medal państwowy.**

Najkosztowniejszy podarek gwiazdkowy dla moich Dobroczyńców.

Na intencją dobroczyńców wybudować się mającego kościoła pod wezwaniem św. Magdaleny odprawia mszę św. 2 razy podczas Świąt Bożego Narodzenia i 2 razy w oktawie (29 i 30 grudnia). Czy zechcesz być także moim dobroczyńcą szanowny czytelniku? Jeszcze brak pomocy! Pospieszże więc ze swoją. (1218)

Idstein w Nasawii.

Ks. Schilo, kapłan w diasporze.

Nakładem i czcionkami

Drukarni Kuryera Poznańskiego

wyszła

Kalendarz Kieszonkowy

na rok 1886

ozdobiony popiersiem Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, zawierający, prócz części kalendarzowej, ceny taryfy pocztowej, tak co do listów, jak i co do innych przesyłek, taryfę telegraficzną, wykaz przyjeżdżających i odjeżdżających kolei na wszystkich większych stacjach naszego Księstwa, wykaz adresów redakcyjnych polskich i ważniejszych zakładów miasta Poznania. Cena egzemplarza 50 fen., z franko przesyłką 55 fen.

Parowniki do perek

zalecające się przede wszystkim swem pojedynczym urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym**, są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. Krysiwicz

Św. Marcin nr. 65.

Cukry deserowe własnego wyrobu, co dzień świeże, na sposób warszawski, funt od 1,50—4 mrk. w pudełkach eleganckich stósownych do wysłania od 1/2 funt. do 5 funt. (1283)

Karmelki własnego wyrobu w 30 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mk. za funt.

Karmelki szwajcarskie, ruskie i angielskie.

Czekoladki napełniane w wszelkich gatunkach.

Kasztań ananas i inne owoce osmażane.

Konfitury i konserwy w słojkach.

Soki tegoroczne.

Czekoladę własnego wyrobu do gotowania Nr. I 1,40 mrk. Nr. II 1,20 mrk. Nr. III 1 m. przy odbiorze 5 funt. Nr. I 1,20 mrk. Nr. II 1,05 mrk. Nr. III 0,90 mrk.

Czekoladę z fabryki Ph. Suchard z Neuchatel i Menier z Paryża po cenach fabrycznych.

Cacao w puszkach.

Andrut wiedeński — biszkopty ang.

Ciasta Paryżkie do herbaty.

Likwory francuskie i krajowe.

Arac, Rum, Cognac etc. poleca

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: ulica Wrocławska nr. 25

Fosforan z żużli Thomasa

pięknie mielony z wysoką zawartością wapna, nadający się szczególnie do mierzwienia torfowych, bagnistych i w wapno ubogich gruntów piaszczystych jako i kwaśnych łąk, polecają z fabryki chemicznych produktów „Union“ w Szczecinie i odstawiają do wszystkich przystanków drogi żelaznej i wodnej (1262)

Poznań, Jasiński & Ołyński, sty Marcin 62.

Fabryka powozów w Poznaniu

Wielkie Garbary nr. 51,

poleca bogato zaopatrzone co dopiero wykończonych karet, koczki, wolantów, plauwag dla Duchowieństwa na dwie i cztery osoby, jako też eleganckie sanki, mało używaną karetę i koczki na patentowych osiach (1293)

Wielka wystawa gwiazdkowa.

Cukry na drzewka we wielkim wyborze, **Królewieckie** i **lubeckie marcepany**, **Pierniki toruńskie**, **norymberskie**, **bomby ligniczne**, **pierniki makaronikowe**, **orzechowe**, **czekoladowe**, **francuskie deserowe**, **Lecerli** etc., **Bombonierki** i **atrapy** i wielki wybór rozmaitych skromnych podarków na Gwiazdkę.

Z powodu **znacznie niższych cen** cukru i materiałów surowych **zniżyłem znacznie** ceny moich wyrobów. Polecam funt marcepanów po **1,50 mrk.** Na dalszą sprzedaż polecam wyżej wymienione towary po cenach hurtownych lecz proszę o **wczesne zamówienia.** (1243)

A. W. ŻUROMSKI,

POZNAŃ,

Cukiernia naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Nakładem i czcionkami Dr. arni Kuryera Poznańskiego.

U Józefa Chociszewskiego w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 6, II piętro jest do nabycia: (1144)

PIAST

Kalendarz Polski Ludowy na rok 1886. Z 12 obrazkami. Ułożył J. Chociszewski. Z artykułów zasługują na uwagę: Kazimierz W. słucha skarg kmieci. Bitwa pod Grunwaldem. Bitwa pod Wiedniem, Kra-kus, Wanda, Piast. Do tych artykułów odnosi się 6 oryginalnych rycin W. Eljasza. Generał Dezzydery Chłapowski (z obrazkiem). Zaprowadzenie wiary chrześcijańskiej w Polsce. Powieść Pauliny L. z Wilkońskiej. — Powieść z czasów Bolesława Wielkiego o dwóch młodzieńcach zmartwychwstałych przez Anielę Milewską. Słów kilka o gospodarstwie rybnym przez Ksawerego Stabrowskiego itd. Zwracam uwagę, że „Piast“ nie przyczynia się do germanizacji naszych miast przez podawanie nazwisk niemieckich (np. Gniezno-Gnesen; Gniewkowo-Argen-nan itd.) i **nie zawiera żadnych przedruków**, ale oryginalne artykuły, zastósowane do potrzeb i poglądów naszego ludu. Uprasza się o gorliwe poparcie. Za 6 m. 13 egz. Piasta, za 9 mrk. 20 egz. frankoo a w dodatku piękny obraz lub książeczkę. Sprzedającym z drugiej ręki rabat. Zamawiać pod adr.: **J. Chociszewski, Poznań.**

Kantyczki Poznańskie

zawierające wybór z kantyczek częstochowskich i krakowskich, oraz pieśni śpiewane w różnych miejscach naszego kraju, np. w Częstochowie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Łąkach, Chełmie, Borku, Turku, w Górze pod Łobżenicą, Piasecznie, Świeciu, w Szamotułach, w Piekarach na Śląsku, Kaliszu, Mikorzynie itd. zebrał Józef Chociszewski. 243 pieśni: 239 stron. Z aprobatą Najprz. Biskupa Chełmińskiego. (1145)
Zbiór powyższy z wielką miarą zasługuje na polecenie. Usunione są takie pieśni i kantyczki, które rażą trywialnością czyli zbytnią pustotą, a dodano wiele pieśni przygodnych i o Świętych Pańskich. Cena jest nader niska, gdyż wynosi tylko 60 fen., z oprawą 80 fen. na frankowanie dopłaca się 10 fen., dla kupujących w większej ilości i dla sprzedających z drugiej ręki rabat. Do nabycia u **J. Chociszewskiego w Poznaniu, Wiel. Garbary nr. 6, II piętro.**

Od Nowego Roku wychodzić będzie: (1189)

Bogarodzica,

miesięcznik poświęcony książkom ludowym i wychowaniu pod redakcją **ks. dr. Lukowskiego**, repenta w Gnieźnie. Zapisywać można już teraz u wydawcy.

Przedpłata roczna wynosi 80 fen. — półroczna 40 fen. z przesyłką.

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie

poleca wydane roczniki:
1882. Wykład Ofiary Mszy św. 1,60
Zabawa z Jezusem 0,10
1883. Czyste, **Rossignol** 1,50
Wysoki, Głosy serdeczne 0,20
1884. **Opec**, Żywot Pana Jezusa 1,50
Sęgur, Pieśń 0,50
1885. **Ks. Koszowski**, Chwałebny Żywot św. Wojciecha 1,50
Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody 0,25
Lekarstwo przeciw pijactwu 0,10
Na r. 1886 można składać przedpłate. Każdy nowy przedpłaciciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Lukowski, Gniezno.** (322)

Kasztań, **prunele**, **daktyle**, **figi**, **rodzenki** na gałązkach, **migdały** w lupinach, **orzechy włoskie**, **tureckie** i **amerykańskie**, **miód** do jedzenia, **śliwki franc.** i **tureckie**, **jabłka** i **gruszki** obierane, **grzyby franc.** i **litewskie** poleca **J.N. Leitgeber.**

Drogerya Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca (1246)

wszelkie wody mineralne

jesiennego nalewu,

Sole i **ługi** do kąpieli,

Przyrządy chirurgiczne,

Świece kościelne,

Olj do palenia w wyborowym gatunku, **Kadzidło.**

Herbaty chińskie.

Araki, **rumy**, **koniaki** i **sok malinowy.**

Oliwę nicejską,

Czekolady,

Wyskok Liebiga i **Cibilsa.**

Główny skład holenderskiego prawdziwego kakao C. J. van Houten & Zoon.

Marcepany nakładane

królewieckie zwane — własnej fabryki w kawalkach rozmaitych, marcepaniki drobne migdałowe do herbaty, funt 1,50, marcepany w pudełkach do przesyłania na podarki stósowne po 2, 3, 4 i 6 marek za zawsze świeże poleca cukiernia (1233)

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Skład mój, doborowo zaopatrzony we wszelkie towary kolonialne a mianowicie

kawę

surową czystego smaku od 75 fen. — 1,60 mrk. za funt, zawsze świeżo paloną parową **kawę (mięszankę)** od 90 f. do 1 mrk. 80 fen. za funt, **herbatę chińską** od 2,50 mrk. do 6,00 mrk. za funt, **wyborne prusze herbaciane**, **arak**, **rum**, **koniak francuzki**,

wina węgierskie i czerwone

oraz na nadchodzącą **gwiazdkę orzechy woskie** i **małe sycylijskie**, **Pierniki toruńskie** **Weesego** i **bomby ligniczne** poleca po przystępnych cenach łask. względem Szanownej Publiczności (1248)

H. Błażejewski,

Św. Marcin 68, wprost Piekar.

Herbaty,

wina węgierskie,

francuzkie, hiszpańskie i inne,

koniaki, **likwory** i **nalewki**

poleca (1292)

Bazar Poznański

Nowa ulica.

Wina węgierskie

łagodne, do użytku kościelnego w dniu św. Jana Ewangelisty stósowne, poleca litr po 1 mrk. 50 fen. handel win hurtowny (1260)

Antoniego Pfitznera,

Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.

Kalafiory

włoskie

poleca (1294)

J. N. Leitgeber.

TORUŃSKIE PIERNIKI

przeróżnej wielkości, jako też: katarzynki, makaroniki, brukowce, lekerki i wszelkiego rodzaju pierniki i przybory do drzewek, poleca (1293)

L. Wejeżyński,

POZNAŃ,

przy Starym Ryнку, w namiocie wprost naprzeciw winiarni p. Goldenringa.

Cukry

na chojną i marecepaniki, czekoladki, pomadki swego wyrobu i francuskie, karmelki codziennie świeże po 8, 10 i 12 sbr., **stósowne** po 60 fen. funt poleca na Święta cukiernia (1232)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Szybka pozłota

(Schnell-Gold)

do pozłacania i odnowiania ram do obrazów i zwierciadeł, przedmiotów z drzewa itd. każdy może za pomocą pedzla przenieść ją na jakibądź przedmiot. **Postroenie pyszne i trwałe.** (1181)

Szybkie posrebrzenie

(Schnell-Silber)

składające się pod gwarancją z dobrego srebra, podług świadectw zupełnie nieszkodliwe, do posrebrzenia tacek do herbaty, łyżek, świeczników, klamek u drzwi, okien przy szorach, latarni, listew powozowych itd. Każdy człowiek może za pomocą tego posrebrzającego płynu z wielką łatwością posrebrzać przedmioty metalowe.

Cena butelki złota lub srebra 2 marki.

Przysyłki uskutecznia **Leop. Epstein w Brünn** (na Morawii) za zaliczką lub poprzedniemi nadosłaniami należytości (także i w znaczkach pocztowych.)

Nabyć można

dobre flanele, tanie barchany, piękne chustki jedwabne, lamy pod meźkie ubrania i aksamit u (1119)

E. Mikołajczaka,

Poznań, ulica Jezuitska 12.